

28.05.2020, 19:35 Waszyngton (PAP)

USA/Jedna osoba zginęła w zamieszkach w Minneapolis, miasto jak pole bitwy

Jedna osoba zginęła w zamieszkach, które trwały w Minneapolis w nocy ze środy na czwartek - informują lokalne media. Zamieszczane w mediach społecznościowych filmy ze starć przypominają pole bitwy. Burmistrz miasta prosi gubernatora Minnesoty o pomoc Gwardii Narodowej.

Splądrowane i spalone sklepy oraz barykady na ulicach - w Minneapolis drugą noc z rzędu trwały gwałtowne protesty po poniedziałkowej śmierci Afroamerykanina z rąk policji.

Filmy z mediów społecznościowych pokazują tłum plądrujący sklepy i rozbijający szyby, dym unoszący się nad niektórymi dzielnicami miasta i szabrowników młotkami niszczących kasy fiskalne. Dziennik "Star Tribune" wylicza, że w nocy ze środy na czwartek w Minneapolis uszkodzono co najmniej kilkadziesiąt budynków.

W trakcie gwałtownych protestów policja traktowała demonstrujących gazem łzawiącym, gumowymi kulami i granatami hukowymi. Lokalne media informują, że w trakcie niespokojnej nocy w pobliżu lombardu zastrzelony został mężczyzna. Policja podejrzewa, że zabił go właściciel tego lokalu.

Zarzewiem protestów stała się sprawa George'a Floyda, czarnoskórego 46-latka, który zmarł w trakcie zatrzymania przez policję. W poniedziałek do internetu trafiło nagranie z incydentu, na którym widać, jak jeden z policjantów przyciska mężczyźnie kolanem szyję do ziemi, nie reagując na krzyki Floyda, że nie może oddychać. Wkrótce potem mężczyzna zmarł.

Policjanci biorący udział w zatrzymaniu zostali zwolnieni ze służby, a FBI otworzyło w ich sprawie dochodzenie. Burmistrz Minneapolis Jacob Frey w środę zaapelował do miejscowej prokuratury o postawienie zarzutów funkcjonariuszom. Głos zabrał też prezydent USA Donald Trump, który na Twitterze napisał, że FBI zajęło się sprawą Floyda w przyspieszonym trybie na jego wniosek. "Sprawiedliwości stanie się zadość!" - napisał Trump.

Protesty rozgorzały także w innych miastach w USA. W Los Angeles kilkaset osób zablokowało ruch na jednej z autostrad. Na jednym ze skrzyżowań w Chicago ludzie śpiewali i tańczyli; na jezdni wypisywano hasła potępiające rasizm i brutalności policji. Najbardziej popularnym z nich jest "Nie mogę oddychać". To słowa, które Floyd wypowiedział do przyduszającego go policjanta.

Władze Minneapolis apelują o spokój. "Mieszkańcy, proszę, nie możemy pozwolić, by tragedia

wywołała kolejną tragedię" - napisał na Twitterze burmistrz miasta. Frey poprosił też gubernatora Tima Walza o pomoc ze strony Gwardii Narodowej Stanów Zjednoczonych.

Prawnik rodziny zmarłego Benjamin Crump zapewnia, że chce ona "spokoju w Minneapolis". Jednocześnie deklaruje, że bliscy Floyda wiedzą, że Afroamerykanie chcą "spokoju w swoich duszach". To jest - jak zastrzega - niemożliwe dopóki "nie będzie sprawiedliwości w sprawie Floyda".

Nadmiernie agresywne interwencje policji wobec Afroamerykanów były w przeszłości wielokrotnie przyczyną społecznych rozruchów. W sierpniu 2014 roku w Ferguson, w stanie Missouri, zamieszki wywołane po zastrzeleniu przez policję 18-letniego Michaela Browna trwały dwa tygodnie.

Z Waszyngtonu Mateusz Obremski (PAP)

mobr/ kar/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.